

Maduro znów wybrany na prezydenta Wenezueli

22 maja 2018

„Jeśli imperium [amerykańskie], czy skrajnie prawicowe rządy [Ameryki Łacińskiej] zechcą z nami rozmawiać w kontekście pokoju i szacunku, jestem zawsze otwarty na dialog” – zwycięzca wczorajszych wyborów prezydenckich i dotychczasowy prezydent Nicolas Maduro wystąpił z relatywnie pojednawczym przemówieniem kierowanym do tych, którzy odrzucali wenezuelski proces wyborczy. I dodał „Mówię do imperium: zrozumcie, że Wenezuela jest gwarantem stabilności społecznej i politycznej w regionie. Próby destabilizacji naszego kraju to grzech!”[S]

Na Maduro zagłosowało 5 823 728 wyborców z 8 603 936 osób, które poszły do urn, tj. 67,7 proc. Jego najbardziej liczący się adwersarz Henri Falcon, zwolennik wprowadzenia dolara amerykańskiego jako krajowej waluty, zebrał 21,2 proc. głosów, a pastor Javier Bertucci 11 proc. Frekwencja jak na Wenezuelę była słaba: 48 proc. Dla porównania, w ostatnich wyborach prezydenckich w 2013 r., kiedy Maduro pokonał kandydata opozycji Henrique Caprilesa, frekwencja wyniosła prawie 80 proc.[S]

Obaj główni kontrkandydaci Maduro, Falcon i Bertucci, choć głosowali, domagają się nowych wyborów jeszcze przed końcem roku. Nie podważają samego głosowania ani wyników, podobnie jak obserwatorzy międzynarodowi, ale twierdzą, że nielegalny wpływ na głosowanie miała obecność „czerwonych namiotów”, ustawionych często niedaleko lokali wyborczych. W owych namiotach o początku miesiąca odbywała się akcja zapisów na program socjalny z premiami dla obywateli. Dostęp do programu nie zależał od zagłosowania w wyborach, ale według Falcona faworyzował Maduro.[S]

Na niską frekwencję miał wpływ nie tyle bojkot wyborów przez

część opozycji, mocno skłóconej i niezdolnej do zaproponowania jakiegś wiarygodnej alternatywy politycznej, ile męczący, głęboki kryzys gospodarczy, który części ludzi odbiera wiarę w politykę i możliwość szybkiej poprawy.[S]

„Oszukane wybory niczego nie zmieniają. Tym krajem powinien rządzić naród wenezuelski... naród, który ma tyle do zaoferowania światu” – tweetował Mike Pompeo, szef amerykańskiej dyplomacji, która bardzo pilnie obserwuje sytuację w Wenezueli i jest w trakcie organizowania interwencji zbrojnej, w której miałyby wziąć koalicja kilku państw południowoamerykańskich.[S]

Ponieważ nie wygrał kandydat popierany przez Stany Zjednoczone, państwo to potępiły demokratyczne wybory prezydenckie w Wenezueli i zapowiedziało podjęcie kroków w celu przywrócenia demokracji w tym kraju. „Stany Zjednoczone, wraz z innymi demokratycznymi krajami, wspierają mieszkańców Wenezueli i podejmą szybkie działania gospodarcze i dyplomatyczne w celu przywrócenia demokracji” – czytamy w oświadczeniu amerykańskiego sekretarza stanu Mike Pompeo. „Dopóki reżim Maduro nie wróci na drogę demokracji w Wenezueli poprzez wolne, uczciwe i przejrzyste wybory, jego rząd będzie izolowany przez społeczność międzynarodową” – podkreślono w oświadczeniu szefa amerykańskiej dyplomacji.[SN]

Autorstwo: JSz [S], Sputnik [SN]

Źródła: [Strajk.eu](https://strajk.eu) [S], pl.SputnikNews.com [SN]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net